

FATIMA - HANOUM

# Tajemnice ręki

## Linja Saturna, czyli linja powodzenia

10.



Rozpoczyna się u nasady dłoni i biegnie pionowo ku górze, aż do wierzchołka Saturna. Jeśli jest głęboka, prosta i nieprzerwana, to dany człowiek ma wszelkie warunki powodzenia w życiu. Należy ją badać od dołu, ku górze. Poszczególne znaki na tej linii nie określają tak ściśle epoki wydarzeń, jak na przykład na linii życia, lecz przyjęte jest, iż od swego początku (przy kciuku) do linii rozumu, obejmuje ona okres od narodzin do lat 30, między liniami rozumu i serca zamknięty jest 15-letni okres dojrzałości, a więc do lat 45, poza linią serca wzwyż od 45 lat do śmierci.

Linja Saturna to starożytne „fatum” lub „kismet” — wschodnie, to przeznaczenie, wypadki, w których nasza wola gra rolę minimalną, lub nie gra jej wcale. Najważniejszą byłoby ją nazwać linią losu! Stanowi ona próbną sprawdzianą wypadków, wskazanych na linii życia.

Linja ta ma swoistą charakterystyczną cechę, nigdy nie bywa jednakowa na obu rękach. Ta dłoń, na której występuje ona wyraźniej, streszcza całokształt wydarzeń, dając w sumie rezultat po myślny lub, niekorzystny. Na drugiej zaś dłoni, przerwy, załamania się, gwiazdy, krzyża lub punkty pozwalają mniej więcej ustalić okresy czasowego powodzenia, lub dłużej, lub krócej trwających niepowodzeń.

**Podróżuj samolotem**



Krzyż na linii Saturna oznaczają zmiany warunków życia, nieszkodliwe, lub korzystne zależnie od tego czy krzyż jest wyraźny, czy blade. Natomiast wieloramiennie gwiazdy zwiastują katastrofy i nieszczęścia (z dziedziny materialnej). Zależnie od ich położenia nad, czy pod liniami rozumu i serca, można przewidzieć okres, w jakim się wydarzą. Uczę ni chiromanci na podstawie tych znaków niejednokrotnie przepowiedzi trafnie bankructwa i straty majątków ludziom, którym bynajmniej się na to nie zanosilo. W r. 1913, jednemu z magnatów kresowych panu B. przepowiedziano, że zostanie wyrzuty z całego majątku. Fortuna jego była tak potężna, że oświadczenie to przyjął z uśmiechem niewiary. Spotkałem go w r. 1919, sam przyznał mi ze smutkiem tę przepowiednię, która niestety spełniła się dosłownie.

Na typowych rękach graczy można na parę lat naprzód wyzyskać grubszą przegraną, dotyczy to również ludzi, którzy hazardują się na wielkie interesy



Linja Saturna urywa się nierzadko, znika na pewien czas i znów ukazuje się przesunięta w lewo lub prawo. Takich przerw bywa kilka, a nawet kilkanaście. Nic dziwnego, „fortuna variabilis” wielu ludzi przeżywa zmienne koleje losu i raz bywa na wozie, a innym razem znów pod wozem. Kombinacja tej linii z linią życia daje czasem niesamowite horoskopy, bardzo szczegółowo sprawdzające się.



Na tej linii ujawniają się też zdrady i wszelkie nieusankcjonowane prawem związki. Widomy ich znakiem są wysepki na linii Saturna. Długość takiej wysepki wskazuje długość trwania zdrady. Przelotny romansik, zaznaczony jest punkcikiem o białym zabarwieniu. Czasami taka wyspa obejmuje całą linię Saturna i styka się nawet z linią Słońca zwłaszcza, gdy jeszcze długi kciuk świadczy o silnej woli. To obietnica świetnej kariery, do której dochodzi się bądź drogą nielegalnego związku, bądź na wet małżeństwa, pozbawionego podstawy uczucia, tak zwanego małżeństwa li tylko z rozsądku.

Niekonieczna jest nawet faktyczna zdrada. Nieujawnione,

na Jowiszu i tuż obok gwiazda.

Zdarzają się ręce zupełnie pozbawione tej linii. Są to życia bezbarwne, ani szczęśliwe, ani nieszczęśliwe, pozbawione komplikacji i przeszkód. Naogół dotyczy to ludzi mało wrażliwych, dla których spokój stanowi synonim szczęścia. Jednostki z ludu, lub ciężko pracujące fizycznie zazwyczaj nie mają wcale tej linii, a nawet całe rasy są jej pozbawione np. Eskimosi, których warunki życia i straszny klimat poprostu znieczula.

Linja Saturna jest więc swego rodzaju przywilejem większej kultury duchowej. Ludzie przeważnie wieni mają linię szarpaną, nieregularną, przy jednoczesnym gęstym podkreśleniu całej dłoni. Jeśli linja ta urywa się przy linii rozumu, to niepowodzenie spowodowane złą kalkulacją. Zanik jej przy linii serca to nieszczęście spowodowane miłością, lub którego przyczyną jest ktoś z krewnych.



Jeśli linja Saturna wchodzi aż na trzeci człon średniego palca, to znak fatalny, może być zapowiedź więzienia. Jeżeli na wierzchu Saturna przecięta jest kilku

### HURTOWNIA FUTER „AMO”

Wielki wybór futer dla detalicznej Klienteli po cenach ściśle hurtowych. Na sezon wiosenny polecamy bogaty asortyment: lisów srebrnych, niebieskich, skór agneaux rasées, kretów i t. p. oraz wielki wybór modeli wiosennych. Pracownia na miejscu przyjmuje zamówienia i przeróbki. Kredyt. Urzędnicy i Wojskowi spec. ulgi

skrywane, lecz silne uczucie dla osoby trzeciej już daje zarys wyspy. Trójkąt małżeński u wszystkich trojga szkicuje wyspę, nawet u tej trzeciej, najzupełniej nieświadomej i niewinnej. U jednostki czynniczej znaczenie wyspy podkreśla zazwyczaj jeszcze krzyż

poprzecznymi linijkami. — to przeszkody na każdym kroku, serja niepowodzeń i trudności. Natomiast kwadrat na tem wierzchołku Saturna to zdrowa, beztroska starość. Zwrot linii Saturna ku wierzchołku Jowisza to szczyt powodzenia, sława za życia.

## Książę, dyplomata i konduktor wagonu sypialnego

W związku z przyjazdem znakomitego uczonego francuskiego, księcia de Broglie, zdarzyło się zabawne qui pro quo.

Ambasador Laroche nie mógł stawić się na dworzec, gdyż od kilku dni choruje na fluksję. Poprosił tedy pierwszego sekretarza ambasady, aby go wyreczył i powitał w jego imieniu dostojnego gościa.

Po przybyciu na dworzec dyplomata stwierdził ze zdziwieniem, że na peronie niema ani jednego przedstawiciela kolonii francuskiej, nieobecni są również polscy dygnitarze, którzy mieli wziąć udział w powitaniu księcia de Broglie. Głucho wszędzie — pusto wszędzie. Wreszcie na dworcu wtacza się z hukami Nord express. Dyplomata rad nie rad sam śpieszy do sypialnego wagonu i zapytuje konduktora, „czy książę jest”.

— Owszem, jest. O — właśnie tam stoi, w korytarzu — oświadcza konduktor.

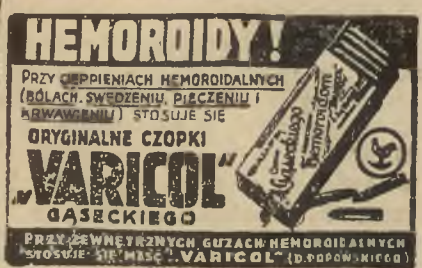
— Jestem hr. X. — przedstawia się dyplomata wysokiemu starszemu panu i wyraża ubolewanie, że ambasador nie mógł spowodu zdrowia osobiście przybyć.

— Ależ to nie szkodzi — odpowiada książę, uśmiechając się przyjaźnie — przybyłbym prze cież incognito.

Dyplomata trochę zdziwiony, nawiązuje rozmowę. W głębi duszy jest niepomniernie zażenowany nieobecnością „miarodajnych czynników”, pojął nie może opieszałości Francuzów, którzy nie raczyli stawić się na powitanie. Nie wie właściwie co ro

bić, ale opanowawszy nerwy wysiada razem z księciem z wagonu i oświadcza mu, że zawiezie go do przygotowanych apartamentów i napomyka coś o przyjęciu w ambasadzie, w uniwersytecie.

— Niestety, będę musiał zrezygnować z miłych zaproszeń — odpowiada książę — przyznam



się panu, że przyjechałem głównie z zamiarem zastrzelenia wilka. Dziś jeszcze jadę na Polesie.

— Jakto? A niedzielną uroczystość w uniwersytecie?...

— Trudno. Umówiłem się już ze znajomymi. Uniwersytet chyba obejdzie się beze mnie.

Długo byłby trwał ów dialog, gdyby w pewnej chwili, korzystając z nieuwagi księcia, dyplomata nie zapytał konduktora sypialnych wagonów:

— To książę Broglie — prawda?

— Co takiego? Ależ to książę Monaco — odpowiada konduktor.

— Jednie na polowanie.

Okazało się, że książę Broglie miał przyjechać wieczornym pociągiem. Wszelkie, związane z jego przyjazdem, obchody powitalne odbyły się zgodnie z programem po godzinie ósmej.

## Zdarte afisze Legjonu Młodych

KRAKÓW, 23.2. Onegdaj pojawiły się na mieście plakaty Legjo

„faszystowski, klerykalizmowi i nacjonalistycznemu szowinizmowi”, jest nawoływanie do utworzenia „frontu proletariatu” i zapowiedź „przebudowy społecznej”. Nie każdy jednakże mógł odezwę powyższą przeczytać, gdyż już koło południa, na rozkaz zgóry, zdar to skrupulatnie wszyskie afisze.

**Czas odnowić prenumeratę na miesiąc marzec**

## WYPRZEDAŻ poinwentarzowa

## „ALEKSANDER”

wł. A. Stachniewski

Okazja nabycia po cenach najniższych wykwalifikowanej galanterji,

KRYSZTAŁOW Nowy Świat 41 i t. p.

Marek Romański

144)

## PODWÓJNE ŻYCIE GRETY NIELSEN

Mijają minuty, dłużą się w nieskończoność, ale Greta nie zjawia się. Kurt czeka zniecierpliwiony i pełny tęsknoty. Ani cień podejrzenia, ani cień nieufności nie powstał w jego sercu. Czyż można nie mieć zaufania do tak wielkiej miłości, jak miłość Greta?

Telefon odzywa się na biurku. Kurt chwyta słuchawkę. Poznaje głos Greta. Wybierała się do niego tak, jak się umówili. Cieszyła się, iż udadzą się wspólnie do teatru. Czy kupił już bilety? Jaka szkoda! Od rana czuje się niezdrowa. Ubrała się nawet i wyszła z domu, lecz wróciła się z drogi. Dreszcze. Ból głowy. Napewno zwykłe wiosenne przeziębienie. Jak już powiedziała, wróciła się do domu. Czy nie chciałaby jej odwiedzić, posiedzieć przy łóżu chorej? Kochany Kurcie, tak bardzo chcę cię zobaczyć. Nie chcę ani jednego dnia spędzić bez twego widoku. Nie, nie o wyjeździe do Szwarcarii nie mówiłam jeszcze z generałem. Był dziś cały dzień nieuchwytny. A więc przyjeżdżesz, Kurcie? przyjeżdż szybko, Greta bardzo prosi.

Przyjeździe naturalnie natychmiast. Gdy tylko skończył rozmowę, zaczyna ubierać się szybko.

Stoi właśnie w płaszczu przed lustrem, gdy w przedpokoju odzywa się dzwonek. Ktoś tam znowu, ulica?

Służący uchyla drzwi.

— Jacyś panowie do pana porucznika.

Kurt odwraca się zdziwiony. Jakaś ręka w mundurze odsuwa na bok służącego.

Wchodzi kapitan żandarmerji wojskowej, zanim dwaj porucznicy. Obaj koledzy Kurta z drugiego oddziału. Twarze zmieszane, pełne zażenowania, nie mogące ukryć wyrazu przykrości.

„Von Hedinger nie może niczego zrozumieć. Patrzy na nich szeroko otwartymi oczyma. Otwiera usta, by coś powiedzieć, by zapytać, lecz oficerowie salutują, poczem jeden z poruczników mówi.

— Przykro nam bardzo, ale przybywamy tu z polecenia pułkownika Luciusa, by wezwać pana do natychmiastowego stawienia się przed nim.

A kapitan żandarmerji dodaje.

— Mamy też polecenie przeprowadzenia rewizji w tem mieszkaniu. Jeżeli ma pan przy sobie broń, panie poruczniku, proszę o oddanie jej w moje ręce...

### ROZDZIAŁ XV.

Sąd wojenny rozpoczął obrady. Przed gmachem sądowym czuwają skonsygnowane potrójne warty, broniące wszystkim niepowołanym dostępu do wnętrza. Dwu osiwiatych sierżantów sprawdza skrupulatnie wszystkie przepustki. Przed obzrytymi drzwiami sali, w której odbywa się rozprawa, stoi dwu żołnierzy z karabinami u nogi, z bagnetami nasadzonymi na broń.

Sala sądowa jest mała i ponura. Zakratowane okna wychodzą na małe wybetonowane podwórce, zewsząd otoczone murmi. Ani jeden promień słońca nie wpada do mrocznej, surowej izby sądu.

Na wysokim podium zasiada trybunał. Przewodniczy mu stary pułkownik o lysej, wypukłej czaszce i ziemistej, gładko wygolonej twarzy. Twarz ta pokryta jest siecią zmarszczek, a skóra obwisła na policzkach przypomina pergamin. Głowa przewodni-

czego podobna jest do trupiej czaszki i tylko głęboko zapadłe oczy płoną ponurym, fanatycznym blaskiem.

Głowa ta należy do pułkownika von Hesslera z korpusu sądowego. Pułkownik von Hessler uważany był słusznie za najbardziej surowego i bezwzględniego przewodniczącego wojskowych sądów. W człowieku tym nie było nic z życia, nie było nic z ludzkości. Był wyschły, jak paragraf prawa, rzeźbiony jak mumia w udrapowanym licznymi orderami mundurze usiadła na wysokim fotelu, nad którym rozpościerał skrzydła czarny pruski orzeł i prowadziła rozprawę.

Obok pułkownika siedzieli wotanci. Major, kapitan i dwu poruczników. Procedura sądu wymagała, by prócz trzech zawodowych audytorów, w sprawach tego rodzaju zasiadało jeszcze w trybunale dwu wylosowanych oficerów tej samej rangi, co oskarżony.

A oskarżonym był porucznik marynarki Kurt von Hedinger. Oskarżonym o najstraszliwszą zbrodnię, jakiej dopuścić się może oficer, oskarżonym o najstraszliwszą zbrodnię, jaką może popełnić agent wywiadu — o szpiegostwo na rzecz jednego z ościennych państw.

Dziwna to była sprawa. Sprawa, w której materiał dowodowy był równie szczupły, jak bogaty. Skrupulatnie, choć błyskawicznie przeprowadzone śledztwo nie zdołało wypełnić niektórych luk, lecz prokurator, major Grimm obiecywał sobie, że i to wystarczy.

Nieco wyżej, nad Kurtem, siedzi oficer, któremu z urzędu powierzono obronę stawionego przed sądem.

Suchy, drewniany głos pułkownika von Hessler brzmi w sali, jak głuche uderzenia w pustą beczkę.

— Ostatecznie więc oskarżony nie przyznaje się do winy i podobnie jak w śledztwie, odmawia wyjaśnień, jakich od niego żądamy?

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dla polityczny i ekonomiczny) 6.36.6 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zrząd 691.64. Prenumerata 691.66. Wydział ogłoszeń 691.56. Skrytka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDRUKOWANIA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Stowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnikiem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu” zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

### Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalaty): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieczyński.